

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartałnie Mk. 9.00.
 Za odnośnienie do domu 40 fen. miesięcznie.
 Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.40. Kwartałnie 10.20.
Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
 Piotrkowska 66.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
 Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Swyczażna: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
 Brodne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
 Naestano (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
 Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
 W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz peti. (str. 4 szp.).

F.LJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Fabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. **KANTORY:** w Kielcach, w Kiełszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusk, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Ambulatorja okulistyczne na prowincji

Fatalne warunki aprowizacyjne w większych miastach, panująca w nich drożyzna i brak artykułów codziennej potrzeby wytworzyły wśród mieszkańców miast mniemanie, że prowincja znajduje się w położeniu nie pozostawiającem pod tym względem wiele do życzenia.

Rzecz prosta, że człowiek oddychający wiejskim powietrzem, mający więcej chleba, siemiaków, opatu i innych tak trudnych do zdobycia w obecnych czasach rzeczy, jest silniejszym i odporniejszym na choroby i wyłączenia, a zatem znajduje się w stosunkowo lepszym położeniu, niż osoby skazane na pobyt w mieście. Stąd niektórzy są skłonni do stwierdzenia wniosków, że wieśniak, podobnie jak koza szwajcarska, która nie choruje na suchoty, musi być bezwzględnie odpornym na wszelkie bolączki ducha i ciała.

Jest to pogląd mylny. Wśród ludności prowincji gruźlica, tyfus, ospa, szkarlatyna zabierają corocznie znaczną liczbę ofiar. Obecnie z powodu braku lekarzy i drożyzny lekarstw, epidemie są na porządku dziennym; leczenie jest utrudnione, a śmiertelność wzrasta. Wskutek ogromnego podwyższenia się cen obuwia i odzieży i braku higienicznych mieszkań (gdzie wiele domów zostało zniszczonych w czasie wojny) wypadki zaziębienia i związanej z niem śmiertelności zdarzają się często. Wiele rozpowszechnione są choroby byczo. Zdarzałyby się napozór, że jest to przywilej miast, gdzie praca umysłowa przy sztucznej świetle, zajęcia zawodowe w fabrykach i warsztatach o niezdrowej atmosferze, oraz pobyt w zakładach naukowych, wytwarzają odpowiednie warunki do tego rodzaju chorób. Wiele jednak dostarcza sporego, a nawet większego niż by to było do przewidzenia, kontyngensu chorych na oczy. Spotykanie ciężko strawnych pokarmów, zaniedbywanie czystości ciała, praca w kurzu, ciśnie niehygieniczne, mało przewietrzane mieszkania, nieumiejętne używanie niesłownych lekarstw, oto przyczyny eborbó ocznych, a nawet ślepoty. Ciężkie chroniczne zapalenia, katarakta, bielmo, są to rzeczy często spotykane wśród ludu.

Jakośkolwiek w osadach i miasteczkach można znaleźć dość często zdolnych lekarzy, jednakże okuliści wyspecjalizowanych prowincja nie posiada.

Wyjazd do miast w obecnych warunkach jest związany ze znacznymi kosztami, stratą czasu, trudnością dla podróżowców, wogóle bywa niemożliwy dla ludzi niezamożnych. Ciężkie choroby zaniechane latami powodują często utratę wzroku, rzeczy tak cennej dla każdej żywej istoty.

Byłoby rzeczą konieczną, aby w imię dobra publicznego, tą ważną sprawą zajęło się Towarzystwo Lekarskie. Wysłanie na prowincję ruchomego oddziału okulistycznego, któryby zatrzymując się w miastach powiatowych lub osadach, niósł pomoc ludności prowincji, jest rzeczą niezbędną. Nie przedstawiałoby to zbyt wielkich trudności, gdyż liczni chorzy chętnie zapłaciliby nawet stosunkowo wysokie honorarium, istniejące zaś szpitale i Rady powiatowe mogłyby znaleźć odpowiedni lokal na miejscu, a nawet subwencjonować ruchome ambulatorjum. Działalność takiej wędrownej instytucji mogłaby być wzaczerstronna. Prócz porad, mogłoby być dokonywane także drobne operacje i kliniczne leczenie, następnie w wielu wypadkach byłoby rzeczą konieczną dostarczenie pacjentom po możliwie niskich cenach szkielec (okulary, białki), oraz oczu szklanych.

Organizując ruchome oddziały okulistyczne należałoby mieć na względzie nie tylko okolicie podmiejskie, ale najpozielszą prowincję, której ludność zawczasu zawiadomiona o przyjeździe lekarzy za pomocą samowozu audio-wizualnego, zarządzą gminny, ogłoszeń placówkowych i innymi sposobami, z pewnością

chętnie pospieszy na wskazane miejsce. W porze zimowej łatwiej o konie, ludność rolnicza ma więcej czasu, zatem ambulatorja podróżujące byłyby szczególniejsze pożądaną w zimie lub wczesną wiosną.

J. Chranowski.

W decydującej chwili.

Co myśli Warszawa o obecnej chwili, nie tylko ważnej, ale może nawet decydującej o naszym losie?

Takie pytanie stawia „Dziennik Narodowy”, potem stwierdza, że istny Babilon polityczny w naszym ciągu trwa w Warszawie, że każdy oddał społeczeństwa innym przemawia językiem, nie mogąc jakoś sąsiadnego, czy przeciwnego obozu zrozumieć.

Tragiczne wprost jest to rozbieżność, ten brak spójności politycznej w najogólniejszych nawet sprawach. Tragiczne i bolesne. Siomym w obliczu chwili, gdy granice państwa, kraje polskie obejmującego, są zakreślane i Bóg wie na jak długo ustanawiane.

W tej chwili występujemy wobec świata nie w roli czynnika współczesnego w decydowaniu o losach państwowych ziem odwiecznie polskich, ale w roli jakby rzeczoznawców. Staliśmy się więc „specjalistami”, którzy państwa rozbiórowe informować mają o różnych sprawach z urządzeniem ziem związanych. Bolesna ironja wojny!

Teraz w chwili likwidacji wojny ujawniają się plastycznie fatalne skutki polityki naszych mężów stanu, którzy choć się uważali za rzeczywistych i realnych, budowali jednak swe nadzieje na potęgach zewnętrznych, a nie na własnych siłach narodu, opierali swą politykę na nieobowiązujących obietnicach, oraz na maksymalistycznych formułkach ze wschodu i zachodu.

Nie mogliśmy się w ciągu dwóch straszliwie długich lat porozumieć w kwestii najdonioślejszej, w kwestii wojska. Jakis dżorny upór i dżecynny kaprys kierował tymi, co to wole ludu rzekomo reprezentowali mieli. Wytaczano wszelkie, najdziwniejsze argumenty, których ubóstwo myślowe było przorstające.

Dyskutowaliśmy w nieskończoność bez widoków porozumienia. Gdy więc ostatnimi dniami doniosły telegramy o treści warunków rzyjsko - niemieckich co do losów „terenów okupowanych”, gdy przedstawił nam się wyraźny obraz tego, jak sobie bolszewicy przyznali państwową Polskę wyobrażają i gdy usłyszeliśmy refren niemiecki do pieśni rosyjskiej, ogarnął nas najcięższy dotąd wrogów własnej, narodowej armji polskiej — lek śmiertelny.

Poczęły rozlegać się leklawe, tchórzliwe szepty i lamenty: „chcą nas wydać w ręce bolszewików; trzeba nam silnej armji, którąby nas przed trupim, rozkładowym chaosem rosyjskim strzegła!” i t. p. Z drugiej strony oboz radykalny objawia niezadowolnienie z tego, że otwiera się rzekomo perspektywa oddania Polski w ręce „reakcji polskiej”. Ale ani jeden ani drugi nie myśla o tem, że armji potrzeba przedewszystkiem dlatego, że bez niej państwo nasze byłoby fikcją.

A w rezultacie: jesteśmy obecnie po wielu w czasie wojny ewoluacjach i sporach „orientacyjnych” — społeczeństwem rozproszonym, rozbitym. To też nie dziw, że zbliżające się rozwiązanie spólu zagadnień nie wysoko się dla nas przedstawia.

Masowe stracenia.

Pisma galicyjskie przytaczają ustęp mowy posła Długosza, wygłoszonej w komisji wojskowej delegacji austriackiej. W mowie tej powiadał poseł Długosz, co następuje:

„W pewnej miejscowości między Lwowem a Gródkiem, nad jednym z dopływów Wore-

zycy, pozbawiono życia 63 chłopów w następujący sposób, przedstawiony już w parlamencie: Chłopów tych aresztowano z jakiegoś nieznanego powodu. Jeden oficer oddawał ich drugiemu, a wreszcie nikt nie zdawał sobie sprawy, dlaczego ich aresztowano i nie wiedział, co z nimi zrobić należy. Znalazł się wreszcie jakiś energiczny oficer, który wszystkich tych 63 chłopów kazał powiesić i to w przytomności żon ich i dzieci.

W Zakliczynie i w Wierzbosławicach powieszono dwóch małolików: jeden z nich nazywał się Wojciech Piwko.

W traktowaniu naszej ludności ujawniał się wprost system. S. p. cesarz Franciszek Józef powiedział, że ludność powinna odzwierać, iż armje sprzymierzonego przychodzą jako wybawcy. Tymczasem pierwszym zarządzeniem wyzbawiających armji było ogłoszenie afiszami, że zarząd armji płaci po 250 kor. za skuteczne donuczenia. Ten dokument, ten afisz, oblicający judaszkową nagrodę, pokazano w parlamencie”.

Opinie o granicach Królestwa Polskiego.

„Dilo” nie przestaje zajmować się sprawami przyszłego państwa polskiego. Sprawa, która je najwyżej może pośród spraw polskich interesować, jest sprawa granic tego państwa i nią się też zajmuje „Dilo” w artykule wstępnym jednego z ostatnich swoich numerów.

Nie podoba się „Dilo” mianowicie, że premier Kucharzewski, rozmawiając z kancierzem Rzeszy niemieckiej, hr. Hertlingiem, o udziale delegatów polskich w rokowaniach pokojowych, wyraził także życzenie, aby wschodnia granica Polski ciągnęła się mniej więcej tak, jak idzie obecna linja rowów strzeleckich, z pewnymi poprawkami koło Mińska i oczywiście na północy. „W tem, że p. Kucharzewski wyraził przed hr. Hertlingiem takie życzenie — pisze „Dilo” — niema nic nowego, bo domaganie się największego rozszerzenia granic przyszłej Polski na wschód, powtarza się sodziennie prawie w polskich deklaracjach, prasie i t. d. Nową jest ta okoliczność, że takie życzenie objawił premier polskiego rządu, a więc osobistość oficjalna. I dlatego przeciwko temu domaganiu się musimy się stanowczo zastrzedz. Rowy strzeleckie nie idą podług polskiej granicy entograficznej, lecz obejmują wielkie przestrzenie ziem ukraińskich: Podlasie, Polesie, Chełmszczyznę, Wołyń. Gdy Kucharzewski domaga się, aby te ukraińskie ziemie weszły w skład państwa polskiego, to my zdaniem to polskiego rządu nazwać musimy „par excellence” zaborem, zamachem na wolność i niezależność narodu ukraińskiego”. Tutaj „Dilo” powołuje się na popularność, jaką podczas obecnej wojny właśnie zdobyło hasło samostanowienia narodów o własnym losie: „Czyż słyszeliśmy — pyta „Dilo” — że Serbia, Czarnogóra, Rumunja mają zostać prowincjami Austro - Węgier, Belgja i zajęła część Francji prowincjami Niemiec? Nawet ci, którzy mają takie apetyty, wytydza się ujawnić. Tylko jedni polacy, choć nie są stroną wojującą, mają odwagę domagać się, aby mocarstwa centralne stały na ich zaboreczki zasadzie i przydzielili im wszystkie te ziemie ukraińskie, które wskutek wojny znalazły się pod ich okupacją. Takie domaganie się byłoby nawet ze strony zwycięskiego zdobywcy etycznie nagannem, o ileż więcej jest ono ohydne, i prostru wstrętem ze strony polaków!... To domaganie się polskiego premiera piętnujemy, jako objaw zdobywczego drapieżstwa, które raz na zawsze powinno zniknąć z oblicza ziemi, jako naruszenie prawa samostanowienia narodów o sobie” i t. d.

„Dilo”, które znajduje taki patos etyczny dla wszelkich żądań polaków, piętnując ich jako „drapieżstwo”, znajduje tylko słowa uznania np. dla apetytu powstającej rosyjskiej Ukrainy na Chełmszczyznę, na której nawet stron-

nicza carsko - rosyjska statystyka nie znalazła ponad 25 procent ludności „rosyjskiej”, czy też ukraińskiej.

Bitwa pod Białogrodem.

Z Charkowa donoszą do pism moskiewskich co następuje:

W Charkowie otrzymano wiadomość, że pod Białogrodem wywiązała się bitwa między miejscowymi wojskami i eszelonami szturmowymi.

Bitwa zaczęła się rano. Pułki bolszewickie, w których skład wchodziły przybyli z samochodami pancernymi marynarze z Petersburga, czerwono - gwardziści i piechota, poparte przez wojska charkowskie przystąpiły do walki z eszelonami batalionów szturmowych.

Bitwa miała miejsce w odległości 28 wiorst od Białogrodu, w pobliżu st. „Tomarówka”, przyczem była bardzo zawzięta. Trwała całą dobę. Liczba zabitych i rannych obryzmia.

Jak informuje białogrodzki komitet rewolucyjny, pierwszy eszelon batalionu szturmowego został rozbity, podług odebrano im. Na pomoc przybył mu 5 eszelonów. Wywiązała się ponowna bitwa.

Do Białogrodu przybył chorąży Krylenko, Białogrodzki zupełnie odcięty od Charkowa. Z polecenia bolszewików, w Białogrodzie wszystkie telefony wyłączone. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna między Charkowem i Białogrodem przerwana.

Jak informuje jeden ze szturmowców, przybyłych do Charkowa, eszelony podążają na Kaukaz, zgodnie z poleceniem przedśmiertnem Duchonina, które, zdaniem ich, postanowiono spełnić za wszelką cenę.

Komunikacja w eszelonach niema. Wobec tego, że w wielu miejscowościach eszelonem przeszkadzają w podróży, przeto żołnierze są rozlokowani, przyczem oficerowie z trudem powstrzymują ich od eskapów.

Jak twierdzi jeden z członków eszelonu, w Homlu ostrzelali ich dwa pułki piechoty, uszykowane na dworcu, lecz mimo to, nie bacząc na strzały, eszelony przejechały stację.

Walki w Charbinie.

Depesza doniosła o walkach, jakie się odbywają w Charbinie między wojskami bolszewickimi a chińskimi. Bezpośrednią przyczyną tych walk miała być odmowa chińskiego rządu kolei w Mandżurji oddania w ręce przedstawicieli Rady komisarzy ludowych władzy nad dworcem kolejowym w Charbinie; nie ulega jednak wątpliwości, że prawdziwie przyczyną wrogiego stosunku Chin do Rosji leżą głębiej i są konsekwencją polityki, jaką prowadzi koalicja na Dalekim Wschodzie.

Bowiem entente a, która w Europie nie oszczędzi frazesów demokratycznych, odsłania w Azji wschodniej nie krępując się wcale, swe właściwe oblicze. Gdy niedawno Chiny północne utworzyły rodzaj tymczasowego rządu, którego celem było dojeście do porozumienia z Chinami południowymi, wybór członków owego rządu powinien był paść na ludzi, którzyby posiadali kwalifikacje do osiągnięcia tego celu. Ale okazało się szybko, że właśnie ci mężowie, którzy w danym wypadku byłiby najpożyteczniejszymi, nie zdolali zaskarbić sobie zaufania „sprzymierzeńców”. Dyplomaci mocarstw koalicji w Pekinie zażądali w sposób kategoryczny natychmiastowej dymisji tych członków ministerjum, którzy wydawali się im zbyt chłodno usposobionymi względem udziału Chin w wojnie.

Zyczeniu ich, naturalnie, musiało stać się zadosyć. Zorganizowano radę wojenną, na której, czule — jak donosi „Morning Post” — stanął Luan - Czi - Jui, b. prezes gabinetu, znenawidzony przez przywódców ruchu południowo - chińskiego. Uniemożliwilo

wszelkie z nimi porozumienie i jeżeli Chiny są wciąż jeszcze widownią wojny domowej, to winna temu jest wyłącznie dyplomacja koalicyjna. Korespondent „Morning Post”, który podał wiadomość o tym fakcie, żąda przeprowadzenia blokady fortów południowo - chińskich, w celu złamania oporu.

Podobnie i wypadki, jakich widownią jest Charbin, są wynikiem nacisku koalicyj na powojny jej rząd chiński. Według dzienników angielskich, w Charbinie stoi obecnie zalogą 1 batalionów chińskich, które chwilowo stawiają zwycięsko czoło wojskom bolszewickim. Ale rząd pekiński prowadzi grę niebezpieczną. Skoro bowiem nie można sobie poradzić z własnymi „bolszewikami” na południu, to trudniej mu będzie w ciągu dłuższego czasu opierać się „bolszewikom” rosyjskim.

Charakterystycznym jest, że w chińskich intryguach koalicyj Japonia nie bierze żadnego udziału. Zajmuje ona stanowisko wyczekujące i zdaje się badać sytuację. Ale kiedyś nadejdzie chwila, gdy rzuci na szalę swe wałki słowo. Jakie będzie jego brzemienie — przewidzieć trudno, zdaje się jednak, że wiadomość o uznaniu przez rząd japoński Rady Komisarzy Ludowych nie rokuje rządowi pekińskiemu nic dobrego.

Arrestowanie wśród kolejarzy rosyjskich.

Z rozporządzenia wojskowo-rewolucyjnego komitetu, zaarrestowano naczelnika kolei żelaznej Moskwa — Kursk — Niznij Nowogrod — Muromsk, inżyniera Karpowa. W dn. 1 grudnia „Wikżeł” (Wsierosijskij Ispolnitelnyj Komitet żelaznodorznych służaszczich) telegraficznie zażądał od wojskowo-rewolucyjnego komitetu uwolnienia inżyniera Karpowa. „Nasz Wiek” z dn. 15 grudnia r. z. (wychodzi zamiast zamkniętego dziennika „Riecz”) donosi z Saratowa, że sztab rewolucyjny zaarrestował główny komitet kolei Riazanisko-Uralskiej. Przedstawiciele kolejarzy drogi żelaznej Riazanisko-Uralskiej zakomunikowali „Wikżełowi”, że jeżeli nie przedsięwzięcie środków w celu uwolnienia zaarrestowanych, kolejarze zastrajają. (P. P.).

Z życia politycznego.

Na posiedzeniu, odbytem w sobotę, Rada ministrów rozważała projekt ustawy wojskowej, opracowanej przez specjalną komisję pod kierownictwem generała Rozwadowskiego.

Projekt ten przedstawiony ma być do opinii kompetentnych kół niemieckich podczas pobytu Rady Regencyjnej w Berlinie.

Bez względu na to, jaki obrót weźmie sprawa rokowań o pokój na Wschodzie, przygotowania ze strony rządu Królestwa Polskiego do udziału w układach już się rozpoczęły. Jak dowiaduje się „Kurier Warszawski”, oprócz reprezentantów rządu, w delegacji pokojowej weźmie udział szereg rzeczoznawców do poszczególnych spraw: narodowościowej, gospodarczej, terytorjalnej, powrotu wychodźców i t. d.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 4 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Formulikat urzędowy francuski z czwartku dnia 3 stycznia w południe:

Dość ożywione walki artyleryjskie, w szczególności na froncie nad Aisne'ą, w okolicy Landrieourt i Cavaliers - Courcy oraz w odcinku Maison de Champagne, jako też na prawym brzegu Mozj.

Dwa ataki nieprzyjacielskie, jeden na południe od Cise'y, drugi u wzgórza Cornillet rozchwały się całkowicie.

Paryż, 4 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Komunikat urzędowy francuski z czwartku dnia 3 stycznia wieczorem:

Działalność artyleryjska o zmiennej sile w niektórych miejscach frontu; bardziej ożywiona — na prawym brzegu Mozj, w okolicy lasu Foesees, pod Thiaumont - Louvemont.

Dzisiaj rano wykonali francuzi natarcie na północ - wschód, od fortu La Pempelle, przyczem zabrali jeńców.

Uprowadzenie okrętu.

Bazylen, 6 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

„Berner Tageblatt” dowiaduje się z A-denu, że marynarze niemieccy uprowadzili pewien okręt z jednego ze wschodnio - afrykańskich portów i że krążą obecnie u południowego wyłotu morza Czarnego.

Wskutek tego w Egipcie zalecono ostrożność wszystkim, udającym się do Indji.

Gen. Ludendorff.

Berlin, 6 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

(Urzędowo).

Rozpowszechniona w prasie wiadomość o tem, jakoby generał Ludendorff podał się do dymisji, nie odpowiada rzeczywistości.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 6 stycznia 1918 r.:

Zachodni teren walk.

Działalność ogniowa po większej części nieznaczna.

Wzmagała się tylko przejściowo w różnych miejscach frontu w związku z utarczkami oddziałów wywiadowych.

Natarcia francuskie w Szampajni na północnym - wschodzie od Avocourt nasze przedsięwzięcia, wykonane po przygotowaniu ogniowym, jako też wargnięcie zniacna naszych oddziałów do Buzi nieprzyjacielskich na zachód od Bezonaux, przyniosły nam w zysku licznych jeńców i kilka karabinów maszynowych.

W lesie Ailly dwukrotnie usiłowali

francuzi wtargnąć do naszych rowów, lecz w obu razach bezskutecznie.

W dniach 4 i 5 stycznia zestrzelono w walkach powietrznych, oraz ogniem z ziemi 15 samolotów nieprzyjacielskich i 4 balony na uwzięł.

Wschodni teren walk.

Nie nowego.

Front macedoński.

Polożenie bez zmiany.

Włoski teren walk.

Po obu stronach Brenty, w okolicy Tomby i na Montello odbywał się od czasu do czasu ogień artyleryjski.

Pierwszy General - Kwaternistr. Ludendorff.

Rokowania z Ukrainą.

Brześć Litewski, 6 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

Wczoraj i onegdaj odbywały się tu nieobowiązujące dyskusje z delegacją ukraińską, które miały przebieg zadawalający.

Rosja a Ukraina.

Rotterdam, 6 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

„Nieuwe Rotterdamse Courant”, do „Daily Telegraph” donoszą z Petersburga pod datą 3 b. m., co następuje:

Rząd Ukrainy zwrócił się do Rady Komisarzy Ludowych z prośbą o wyrażne oświadczenie czy uważa się już ona za znajdującą się w stanie wojny z Ukrainą.

Rada Komisarzy Ludowych odpowiedziała, że jest ona gotowa zawrzeć pokój z Ukrainą i uznać jej niepodległość, jeżeli rząd Ukrainy zgodzi się uważać Kaledina za wroga rewolucji i zezwoli na przemarsz przez swoje terytorjum wojsk bolszewickich, idących przeciwko Kaledinowi.

W rządzie ukraińskim zachodzą obecnie charakterystyczne zmiany:

Minister wojny Peturla, który zorganizował armię ukraińską, zastąpiony został obecnie przez adwokata Porsza, zaś szereg innych zmian na stanowiskach odpowiedzialnych pozwala liczyć się z możliwością usunięcia ostrych przeciwników, jakie istniały do niedawnej jeszcze chwili pomiędzy Ukrainą a mocarstwami centralnymi.

Zebrań kadetów.

Sztokholm, 6 stycznia.

Jak donosi „Nasz Wiek”, w ubiegły piątek odbyło się zebranie przebywających w Petersburgu kadetów.

Przybyło kilka tysięcy osób.

Liczni mówcy omawiali sprawę kadetów w Brześciu Litewskim.

Trudności żywnościowe w Rosji.

Sztokholm, 6 stycznia.

Z Petersburga donoszą, że obecnie wyznaczono tam rację chleba, wysokości pół funta dziennie na osobę.

Tak niedostateczna racja tłumaczy się trudnościami aprowizacyjnymi, wobec braku dowozu z Ukrainy.

Fłota czarna-morska.

Sztokholm, 6 stycznia.

Z Sewastopola donoszą, że jacht wojenny „Kof-Miela”, wysłany nad Don, przesłał radiotelegram z prośbą o pomoc.

Komitet wykonawczy postanowił wysłać specjalny oddział pomocniczy.

Pancernik „Georgij Pobiedonosiec” otrzymał radiotelegram tej treści:

„Delegaci wysłani do Nowocerkaska zostali aresztowani przez wojska Kaledina.

W Taganrogu czynna jest rada, która nam pomaga.

Większość wojska w mieście, oraz ludność po naszej stronie. Pozostałe oddziały kozackie wahają się.

Rozłam wśród nas kompletny”.

Gen. Kornilow.

Sztokholm, 6 stycznia.

W Petersburgu otrzymano wiadomość, że pod Zlobinem gen. Kornilow stoczył bitwę z bolszewikami.

Bolszewicki oddział cofnął się, przeto Kornilow udał się dalej na południe.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 7 stycznia 1429 r. Zjazd w Luoku króla Władysława Jagielly, wielkiego księcia litewskiego Witolda i cesarza Zygmunta Luxemburczyka.

1795. Król Stanisław August opuścił na zawsze Warszawę, udając się do Grodna.

1912. r. Kapitan angielski Scott dotarł do bieguna południowego.

Imieniny. Dziś Lucjana M.

Jutro Seweryna Op.

Zebrania. Dziś o godz. 8 1/2 wiecz., odbędzie się walne zebranie członków Koła kamerально-muzycznego. Zebranie odbędzie się w sali Hertmana i Grossmana (ul. Mazowiecka 16).

Słomka ryżowa.

Różni paskarze, którzy pochowali słomkę ryżową do wyrabiania kapeluszy, zaczynają ją teraz wydobywać z ukrycia, już to z powodu możliwego dowozu, już dlatego, że w fabrykach przystępują do wyrabiania kapeluszy letnich. To samo dzieje się z drugim gatunkiem słomki, używanej do wyrabiania miotełek. Za funt tej słomki żądają 2 mk. 50 fen.

Falszywe dwumarkówki.

Ukazały się w obiegu nowe falszywe 2-markówki polskie.

Odróżnić je można od prawdziwych banknotów po niedokładnym rysunku, który naogół jest bardzo niewyraźny. Niedokładność ta rzuca się w oczy w tych miejscach, gdzie rysunek jest delikatniejszy: naprz. rysunek obu główek niewiększych, umieszczonych na odwrotnej stronie banknotu, jest prawie zamazany. Poza tem litera A, umieszczona przed numerem, jest odmienniejszej formy, niż na banknotach prawdziwych, również cyfry „2” na przedniej stronie banknotu są trochę grubsze i umieszczone nie pośrednio medalionów, jak w prawdziwych banknotach, lecz są bardziej ku lewej stronie wysunięte.

Brak „litościwych”.

Śród żydów w Warszawie istnieje „Towarzystwo litościwych”, którzy nocują w szpitalach i u chorych prywatnych, usługując im w nocy. Obecnie Tow. to zaproponowało urządzenie także dyżurów dziennych w szpitalu żydowskim, ponieważ tam większość pawilonów zajęta jest przez chorych tyfusowych, do których nie dopuszczają krewnych. Jednakże z spośród 500 członków, należących do tego Tow., nie znalazło się nawet kilku gotowych na to poświęcenie.

Podstępna kradzież.

Do stróża domu nr. 7 na Nalewkach, Józefa Czechowicza, przed kilku dniami zgłosił się jakiś mężczyzna, pokazał mu kartę z adresem i nazwiskiem i polecił mu natychmiast wraz z synem udać się za nim.

Stróż spełnił żądanie. Nieznany osobnik poprowadził ich za dawną rogatką marymoncką, był dwa razy na dworcu kolei Nadwiślańskiej, potem po obojętności kilku ulic w okolicy Muranowa, poszedł z nimi na Pragę za most Kierbedzia do kościoła, wreszcie odprowadził na Krakowskie Przedmieście róg Bednarskiej, gdzie oświadczył Czechowiczowi, że może iść do domu i że on tam jutro przyjdzie.

Stróż, wyszedłszy o godz. 5 popoł., wrócił do domu o godz. 8 wiecz.

W czasie trzygodzinnej nieobecności stróża kilku złodzieży oderwało dużą kłódkę, przepiłowało skobel żelazny przy drugiej kłódce i dostało się na pierwsze piętro do hurtowego składu wyrobów galanteryjnych Nuchina Bera Gurewicza, skąd zaczęli wnosić towary w paczkach i pudełkach.

W tym czasie przechodził w bramie stróża tego domu i zarazem posterunkowy 4-go komisariatu, Marjan Majewski, ujrzał dwóch podejrzanych mężczyzn z paczkami i jednego zatrzymał, drugi uciekł z lupem.

Po chwili i ten zatrzymany rzucił paczkę, wyrwał się i zaczął uciekać i krzyknąć: „Przymajcie złodzieja!” W rezultacie jeden z przechodzących ujął złodzieja na rogu ul. Świętojerskiej i Nalewek.

Ujętego odprowadzono do policji kryminalnej; nie chce on wyjawiać nazwisk swoich współwinnych.

Właściciel składu stwierdził brak 200 tuzinów grzebieli rogowych damskich, 420 grossów guzików płóciennych i wiele innych towarów galanteryjnych, wartości około 15 tysięcy marek.

Zbiorowe zaczerzenie.

Nocy ubiegłej w domu nr. 68 przy ul. Chłódnej, w mieszkaniu Fryzjera Lucjana Bursiaka, wskutek wczesnego zasnąć zryba przy piecu kuchennym wydobyl się czad węglowy, którym zatruci zostali: Bursiak, oraz pracownice igły, siostry Anna, lat 17 i Władysława lat 20, Kwiatkowska.

Wskutek wczesnego zauważenia wypadku i dzięki szybkiej pomocy sąsiadów i lekarza Pogodkiewicza, wszystkich zacczerdzonych udało się uratować.

Wybuch nafy.

W domu nr. 108 przy ul. Leszno, gdy żona kupa, 40-letnia Marjem Kornwald, zapaliła lampę, nastąpił wybuch nafy, pomieszczenie widocznie z benzolem. Płonąca ciecz oblała Kornwaldową, która zaniechała się w żywą pochodnię. Zanim domownicy pospieszyli z ratunkiem, K. odniosła tak silne oparzenia, że istnieje tylko mała nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Ofiarę wybuchu odwieziono do szpitala św. Duchy.

Nekrologja.

Zofia z Blesiadowskich Kalliska, lat 30, zmarła 4 b. m. Nabożeństwo żałobne we wtorek o godz. 9 rano w kościele św. Aleksandra, eksportacja zwłok o godz. 2 popoł. z domu, Krucza 21, na Powązki.

Michalina z Samborskich Chróścielewska, emerytka, lat 75, zmarła 5 b. m. Nabożeństwo żałobne w dolnym kościele św. Aleksandra we wtorek o godz. 10-iej rano, poczem eksportacja na Powązki.

Lucyna Romuliana, telefonistka, lat 28, zmarła 31 ub. m. Pochowana wczoraj na Bródnie.

Cios francuski za pokojem.

Genewa, 6 stycznia.

W Paryżu wielką sensacją wywarł artykuł wstępny w „Le Pays”, którego autor żąda otwarcie przystąpienia koalicyj do rokowań pokojowych.

Za podstawę służyć ma koalicyj groźba bojkotu ekonomicznego.

Czyżerina a Henderson.

Amsterdam, 6 stycznia.

„Daily Chronicle” dowiaduje się, że Czyżerina, przed opuszczeniem więzienia w Brixton, odbył dłuższą konferencję z Arturem Hendersonem.

Henderson wyjaśnił mu stanowisko angielskich partij robotniczych względem pokoju, wogóle, a akcji, zapoczątkowanej przez Rosję, w szczególności.

Czyżerina obiecał zakomunikować te wyśnienia rządowi komisarzy ludowych.

Francja uznała niepodległość Finlandji.

Paryż, 6 stycznia.

(Telegram W. A. T.).

„Temps” donosi:

Rząd francuski uznał niepodległość republiki fińskiej de facto i de jure.

Konstytuanta rosyjska.

Petersburg, 6 stycznia.

Doniesienie Petersburskiej agencji telegraficznej:

Wobec tego, że wymagana minimalna liczba posłów do zgromadzenia konstytucyjnego nie została jeszcze osiągnięta, gdyż wiele posłów nie złożyło w żądanej formie dowodów o uzyskaniu mandatów, oraz zważywszy, że wielu posłów, wobec nieustalenia terminu otwarcia posiedzeń, opuściło Petersburg, Rada Komisarzy Ludowych odłożyła termin zwolania konstytuanty.

Z drugiej jednak strony, napływające wiadomości pozwalają przypuszczać, że do Bożego Narodzenia (st. st.) wymagana liczba posłów będzie osiągnięta, wobec tego Rada Komisarzy Ludowych ustala nowy termin otwarcia zgromadzenia konstytucyjnego na dzień 5 (18) stycznia 1918 r., o ile obecnych będzie nie mniej, jak 400 posłów.

Sztokholm, 6 stycznia.

„Nowaja Żizn” donosi, że zapowiedziane otwarcie w dniu 18 b. m. konstytuanty nastąpi o tyle, o ile nieholzowiecy posłowie uznają rząd komisarzy ludowych.

Strajk głodowy.

Genewa, 6 stycznia.

Agencja Havasa donosi:

Burcow, oraz członkowie byłego rządu tymczasowego, więzieni w twierdzy św. św. Piotra i Pawła, rozpoczęli strajk głodowy.

Od kilku dni odmawiają oni przyjmowania jakiegokolwiek pokarmów.

Kongres Jaccński.

Zurich, 6 stycznia.

Donoszą tu z Buenos Aires:

Termin otwarcia kongresu przedstawicieli republik łacińskich Ameryki południowej, zwołanego z inicjatywy prezydenta republiki Argentynskiej, przesunięto na kwiecień roku bieżącego.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z urzędu statystycznego.

Urząd statystyczny przy magistracie m. Łodzi rozesłał do duchowieństwa odpis odczytu do ludności m. Łodzi z prośbą o wyjaśnienie wiernym celu i potrzeby zbierania danych statystycznych co do liczby ludności i podziału jej na grupy wyznaniowe i inne, oraz o wytłumaczenie, czemu zbieranie danych odbywa się tym razem za pośrednictwem Komitetu rozdziału chleba i mąki.

Jak wiadomo, liczba ludności Łodzi pod wpływem wypadków wojennych uległa bardzo znacznemu zmniejszeniu się i ulega mu w dalszym ciągu wskutek śmierci względnie wywędrowania. Brak jednakże kryterium co do oceny stopnia tego zmniejszenia się, nie wiadomo jakie wyznaczenie jest najbardziej niemi dotknięte, słowem brak podstaw do jakiegokolwiek zarządzeń, mających na celu ratunek ludności.

Postawy tej może urzędowi dostarczyć spis obecny pod warunkiem, że będzie dokładny, co jest możliwe jedynie przy współdziałaniu i pomocy ze strony ogółu ludności.

W sprawach aprowizacji.

W dniu dzisiejszym zjeżdżają z Warszawy do Łodzi w celu porozumienia się w sprawach aprowizacyjnych pp. radca Bernatowicz, radca Sikorski i Helbich.

Otwarcie szpitala dla gruźliczn.

Szpital dla gruźlicznych w budynku szpitalnym tow. akc. I. K. Poznańskiego przy ul. Drewnowskiej zostanie otwarty w połowie lutego.

Odezwa gminy żydowskiej.

Na wczorajszym posiedzeniu zarządu gminy po odczytaniu przez sekretarza gminy wyzerpującego referatu, przedstawiającego pełny obraz działalności gminy w różnych dziedzinach jej życia i potrzeb zbiorowych, zatwierdzono preliminarz budżetu w trzecim czytaniu i w związku z tem przyjęto następujące wnioski: a) powołać komisję do zebrania statystyki tak o rzeczywistej ilości członków gminy, kwalifikujących się do opodatkowania, jak i o ich dochodach; b) opracować projekt i ustanowić w nim procentowe normy podatkowe od dochodów, rosnące według odpowiednio ułożonej skali, przy pominięciu wszelkich grup ulgowych i zwyczajowych; c) poprosić dyrektorów Kaufmana i Zanda o skontrolowanie ksiąg i kasowości gminy; d) sporządzić bilans i sprawozdanie za rok 1917 celem rozesłania ich członkom gminy; e) do komitetu dla zaopatrywania biednej ludności w materiały zarekwirowane na potrzeby wojenne na odzież, przy Łódzkiej Radzie Okręgowej, wydelegować p. Zygryda-Landego, zaś do rady opiekuńczej schroniska dla umysłowo-chorych pp. Neumanow i Monicowa.

Z cechu majstrów rymarskich i siodlarskich.

Wczoraj, przy ul. Konstantynowskiej 15, odbyło się posiedzenie członków cechu majstrów rymarskich i siodlarskich. Przewodniczył starszy cechu p. Muszyński w towarzystwie podstarszego p. Brygiera.

Po przeczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, uczczono przez powstanie pamięć zmarłego członka Gustawa Wenda, a następnie przyjęto w poczet członków zgromadzenia majstrów F. Patzera. Udzielono wsparcie majstrowi Fr. Płażewskiemu i wdowie Wenclowej. Składkę roczną podwyższono do 10 Mk. rocznie. Zebrania postanowiono zwoływać co kwartał.

Co do kwestii sumy, należnej od jednego z członków, której wniesienia do kasy cechowej tenże odmawia, zebrani postanowili zwrócić się ewentualnie na drogę sądową.

U ogrodników.

Wczoraj o godzinie 8 po południu w sali Towarzystwa krajoznawczego odbyło się pierwsze w tym roku miesięczne posiedzenie członków łódzkiego koła związku zawodowych ogrodników.

Po przeczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, który przyjęto, obradowano w pierwszym rzędzie nad rozszerzeniem i uregulowaniem programu rozpoczętych kursów dla praktykantów ogrodniczych.

Po dość gorącej dyskusji zebrani uchwalili rozszerzyć kurs w ten sposób,

iż w ciągu roku, oprócz zwykłych pokazów, urządzanych co miesiąc, będą w pewne niedziele każdego miesiąca urządzane pogadanki ogólnokształcące dla słuchaczy kursów. Pogadanki te, w miarę potrzeby, będą uzupełniane praktycznymi pokazami.

W końcu posiedzenia przewodniczący p. Ciszewicz wygłosił bardzo ciekawą i pouczającą pogadankę o glistach ziemnych.

W wolnych wnioskach poruszono parę kwestji natury gospodarczej i fachowej.

Posiedzenia.

Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie Komitetu opieki nad dziećmi gruźlicznymi.

Ogłoszenie uwadźności.

Polski sąd handlowy w Łodzi, który funkcjonuje od 1 października ogłosił dotychczas 2 upadłości, a mianowicie firmy Łuszczak w Tomaszowie i firmy „Resigori i Müller” w Łodzi.

Fundusz im. W. Rappackiego.

Urządzone staraniem dyrekcji Teatru Polskiego w dniu 28 z. m. przedstawienie na rzecz funduszu imienia Wincentego Rappackiego, dało czystego zysku marek 1043,70, które przesłano do Warszawy na ręce redaktora Konrada Olchowicza.

Wsparcia dla ludności żydowskiej.

Rodow dr. Rozenblatt otrzymał 52000 m. do rozdzielu między biedną ludność żydowską miast okolicznych Łodzi, a mianowicie dla Bełchatowa 300 m., Lutomska 300 m., Konstantynowa 300 m., Aleksandrowa 300 m., Łasku 300 m., Strykowa 300 m., Łęczew 300 m., Pabianic 100 m., Rzgowa 300 m., Żelazna 60 m., Żuńskie Woli 600 m. i Brzesin 700 mk.

Z żałobnej karty.

W dniu wczorajszym o g. 4 po poł. grono znajomych i przyjaciół odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki przedwcześnie zmarłego, bo zaledwie 27 lat liczącego, d-ra Henryka Pawłowskiego. Zmarły padł ofiarą obowiązku, zaraziwszy się tyfusem od chorego, którego leczył.

Krótkie życie było d-ra Pawłowskiego, ale pełne szlachetnej ofiarności i zamiłowania do zawodu lekarskiego. Po ukończeniu studiów w Tuluzie, pracował jako lekarz miejscowy w szpitalu imienia małż. Poznańskich. Następnie przeniósł się do osady Ujazd, jako lekarz praktyk i tam do 20 grudnia 1917 roku walczył ze straszliwą epidemią. 21 z. m. zaraził się i nie sądzonym mu było powrócić do pracy. W sferach lekarskich skon ten obudził szczyrą żal.

Teatr Polski.

Jutro we wtorek wznawia Teatr Polski dawno nie grana i wymieniona tragedia ludzi głupich w 3 aktach G. Zapolskiej p. t. „Ich czworo”, która w swoim czasie z powodu choroby p. Sachnowskiej musiała zejść z repertuaru.

W czwartek ukaże się po raz pierwszy arcyzabawna komedia Marlowe'a w 3 aktach p. t. „Złoty wiek rycerstwa” z p. Stanisławskim w roli głównej.

REPERTUAR.

Wtorek, dn. 8 stycznia o g. 7 i pół w. po cenach popularnych „Ich czworo”, tragedia ludzi głupich w 3 akt. G. Zapolskiej.

Sroda, dn. 8 stycznia o godz. 7 i pół w. po cenach popularnych „Uriel Akosta”, tragedia w 5 aktach K. Gutzkowa.

Czwartek, d. 10 stycznia o godz. 7 i pół premjera „Złoty wiek rycerstwa”, komedia w 3 akt. Marlowe'a.

Piątek, dn. 11 go stycznia o g. 7 i pół wiecz. „Złoty wiek rycerstwa”.

Sobota, d. 12 stycznia o godz. 3 po poł. po cenach najniższych dla młodzieży szkolnej „Noc listopadowa”. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Złoty wiek rycerstwa”.

Niedziela, dn. 13 stycznia o godz. 3 po poł. po cenach popul. „Uriel Akosta”. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Złoty wiek rycerstwa”.

Operetka Polska.

Repertuar goszczącej w teatrze „Scala” operetki polskiej zapowiada na tydzień bieżący następujące przedstawienia: dziś — „Baron Kimmel”, jutro — „Ksężniczka czardasza”, sroda — „Jenerał huzarów”, w czwartek — „Cygańska miłość”, w piątek — „Primas cyganów”, w sobotę dwa przedstawienia — p. „Krysia Leśniczanka” i wiecz. „Guy dwoje się kocha”. Kasa na powyższe opiekł sprzedaje już bilety w teatrze „Scala”.

Odczyt Jana Lorentowicza.

W niedzielę dn. 10 stycznia o g. 8 wiecz. p. Jan Lorentowicz wygłosi w Sali Koncertowej prelekcję literacką na temat „Literatura Polska podczas wojny”.

Biletu sa do nabycia w „Czytelnicy Nowosci” Alfreda Straucha, Dzielnia 12.

Odczyty A. Niewojewskiego.

Porozumia w znacznej ilości bilety na odczyty Andrzeja Niewojewskiego dzisiejszy i jutrzejszy w sali Resursy mieszczyńskiej, na rzecz

szkoły handlowej niedzielnio-wieczorowej są do nabycia w Izbie Wymiaru (Piotrkowska 80). Otrzymać je mogą członkowie okręgowych Stowarzyszeń tylko za okazaniem członkowskiej karty legitymacyjnej.

Ofiary

złożone w „Godzinie Polaki”.

Zamiast życzeń noworocznych Leon Zachert — 10 mk.

Na obchód Towarz. dobroczynności. Izak Kupfermerc — 3 mk.

Na dom sierot w. Hertza.

Zamiast kwiatów z okazji zarczyn p. Marji Noworówny z p. Jakobem Karmazynem — B. N. — 5 mk.

Na klinię położniczą w. Sienkiewicza.

Zamiast kwiatów z okazji zarczyn p. Sali Eisenstejnówny z p. Jakubem Dancycgiem — Dawidostwo Łomas — 15 mk.

Zamiast kwiatów z okazji zaśubin p. Heleny Fajraówny z p. Julianem Schatzkmem — Janina i Ola Fajraówny i A. Kokotek — 6 mk.

Na szpitalisko „Linus Chacholim”.

W pierwszą rocznicę śmierci b. p. Wolkowicza składają córki — 30 mk.

Na „Majbusz Alumin”.

Zamiast kwiatów z okazji zarczyn p. Sali Eisenstejnówny z p. Jakubem Dancycgiem — Dawidostwo Łomas — 15 mk.

Zebrałe u p. Zofji Tomaszewskiej:

| | |
|--|--------|
| Na Porotowie ratunkowe | 10 mk. |
| chrześ. szkołę głuchoniem. | 10 |
| „Zd. | 10 |
| Koło kuratorów szkół polsk. (na trepy) | 10 |
| Koło kur. szkół żyd. | 10 |

Zamiast przyjęć w dniu urodzin złożyła p. Franciszka Abramson:

| | |
|----------------------------|--------|
| Na koło kurat szkół polsk. | 20 mk. |
| „Zd. | 20 |
| miem. | 20 |
| 2-ga szkołę żyd. | 20 |
| Dom sierot im. Hertza | 20 |

Odbudowa Kalisza.

Na ruinach zburzonego wskutek działań wojennych miasta, kwitnącego przed wojną pod względem ekonomicznym i kulturalnym, budzi się dążenie w kierunku przywrócenia mu poprzedniego wyglądu. Zauważyć się to daje na każdym kroku. Podczas, gdy po katastrofie miasto zostało prawie wyludnione, następnie zaczął się powolny powrót mieszkańców, lecz nikt nie marzył nawet o odbudowie zrujnowanych i zburzonych przez powieści armatnie domów. Każdy z mieszkańców zadawał sobie pytanie, jakiegoż to rodzaju mieszkańcem, dbając jedynie o zdobycie środków na utrzymanie. Inaczej jednak dzieje się obecnie. Mieszkańcy, korzystając z bliskości granicy, rozwinięli bardzo ożywiony handel, przyczem wielu zubożyciło się.

Posiadając większe kapitały, mieszkańcy poczuli pragnienie nad polepszeniem warunków życia i w pierwszym rzędzie poczynili starania w kierunku urządzenia sobie wygodniejszych mieszkań. Obawiając się powtórzenia katastrofy, nikt poważnie nie pomyślał nad odbudową domów. Jednakże w wielu wypadkach przystąpiono do odrestaurowania i doprowadzenia do porządku mniej uszkodzonych domów. Z czasem, w miarę oddalania się frontu, pesymizm powoli ustąpił, i zaczęto traktować poważnie myśl odbudowy miasta. Dla normalnej odbudowy miasta w pierwszym rzędzie odczuwano brak organizacji, która przysłałaby poszkodowanym z pomocą materiałną w formie pożyczek, umożliwiłaby im otrzymanie taniego materiału budowlanego i t. d.

Z czasem sprawą poszkodowanych zajęły się władze niemieckie i korporacje miejskie. Po przeprowadzeniu rejestracji strat przez 4 utworzone biura szacunkowe, przystąpiono energicznie do odbudowy miasta.

Z powodu dotkliwie odczuwanego się braku mieszkań, wielu właścicieli budynków fabrycznych, znajdujących się w ruchliwych częściach miasta, które wskutek zastoju w przemyśle stały pustkami, przystąpiło do przebudowania ich na domy mieszkalne, urządzając w nich zarazem wygodniejsze sklepy. Przebudowy dokonywano w większości wypadków na rachunek prywatny.

Przystąpiono do usuwania gruzów. W tym celu przeprowadzono przez ulice najbardziej uszkodzone, jak Wrocławską i inne, kolejkę. Usunięto mury, grożące zawaleniem, opracowano plany nowych budynków i t. p. Gruzu z ulic zwożone są na rzecznych wagonikach do parku miejskiego, gdzie zasypują nimi staw t. zw. „Kogutek”, na którym zimą urządzano ślizgawę.

Z związku z powyższym ruch w cegielniach znacznie powiększonych, pomimo

pory zimowej, jest bardzo ożywiony. Poszkodowani przekładają jednakże starą cegłę nad nową, uważając ją za trwalszą, wobec czego przy uprzątaniu gruzów cegła jest starannie oczyszczana i układana w stosy. W wielu miejscach gruz już uprzątano, co umożliwiło pracę przy utrwaleniu pozostałych fundamentów. Roboty, jak przewidywać należy, zostaną ukończone w ciągu zimy.

Właściwa odbudowa miasta rozpocznie się z początkiem wiosny, o czym świadczą roboty przygotowawcze, jak również starania w kierunku otrzymania pożyczek na ten cel i zatwierdzenie planów.

Naogół należy spodziewać się, że wskutek zabiegów właścicieli poszkodowanych budynków Kalisza miasto w krótkim stosunkowo czasie zostanie przywrócony do poprzedniego wyglądu, a z nastaniem pokoju zawrę praca w fabrykach haftów, z których utrzymywało się prawie całe miasto

Amerykańskie maszyny do kopania rowów strzeleckich.

Zasług amerykańskiego przemysłu wojennego jest w ostatnich czasach zbudowanie specjalnych maszyn do kopania rowów strzeleckich, których zadaniem jest wyrzucanie z rowów ziemi, a równocześnie budowanie z niej wałów ochronnych. Modele, zbudowane zresztą według tych samych zasad, jak maszyny używane do kopania kanałów, posiadają różne typy.

Najwięcej używane są to obrzynie bagazy, które puszczane w ruch motorem i odpowiednio nastawione wygrzebują row, tlokami odbijają jego spód i brzozi, równocześnie zaś z wygrzebaną ziemią sypią wale ochronne. Maszyny te są doskonale skonstruowane i działają niezawodnie.

Przy przewożeniu stalowe kuby do wybijania ziemi, rozmieszczone na taśmie tańcuchowej, jednym przesunięciem dźwigni ustawia się w położeniu poziomem, tak, iż maszyna może się swobodnie poruszać. Również można odpowiednio regulować głębokość, oraz szerokość kopanych rowów i wysokość wałów.

Przy kopaniu wyjątkowo szerokiego rowu można taśmę z automatycznymi kublami nastawiać do ruchu zarówno wzdłuż jak i w szerz. Normalna głębokość wybranego rowu wynosi 1,65 metra, szerokość 1,50 metra, i o ile maszyna w ruchu nie natrafi na nadzwyczajną sztywność i przeszkodę, jak grunt kamienisty, ciepka i t. p., produkcja jej jest bardzo wydatna.

Według doniesień, maszyny tego rodzaju oddają wojsku amerykańskiemu wielkie usługi, zastępując masowo pracę rąk ludzkich, a przedewszystkiem działając niezwykle szybko. W najbliższym czasie maszyny te mają się znaleźć także w wojsku francuskim.

To i owo.

Zwierzęta frontowe i etapowe.

Obserwacja zwierząt w czasie wojny poczyniła świat przyrodniczy, że zwierzęta podzielili się na dwie wielkie grupy zwierząt etapowych i frontowych. Większość zwierząt w czasie wojny wypłaca z dawnych siedzib i amusa do szukania nowych kryjówek, inne, drobniejsze zwłaszcza, swobodnie żyją sobie nawet w okolicach objętych walką.

Do zwierząt etapowych zaliczają się: jelen, daniel, dzik, sarna, wilk, oraz ptaki: baidan, cietrzew, głuszc, dzika gęś i kaczka, orzeł i kruk.

Do zwierząt, które trzymają się linii wojennych należą borsuk, zając, lis, królik, lasica, mysz, szeszur, z ptaków zaś: wrony, sroki, jaskółki, kuropatwy i wiele odmian wróbiłowatych.

Obserwacje dotychczasowe dotyczą tylko zwierząt ciepłokrwistych, jak reagują na wrzawę wojenną ryby, ptaki i gady obecnie jeszcze nie wiadomo, gdyż tym dziedzinie zoologii świat uczonych nie zajmuje się obecnie.

Pierwszy dziennik kobiecy.

20 grudnia r. ub. w Sofji ukazał się pierwszy numer tygodnika „Bulgaria” wydawanego przez Annę Karina a zajmujący się głównie sprawami równouprawnienia i prawami kobiet.

Zdzieracze plakatów.

Wojna wytworzyła w Paryżu nową kastę zbrojkową, jaką są zdzieracze plakatów.

Jak donoszą kółka fachowe, rozlepienie reklam i ogłoszeń na słupach coraz mniej się opłaca. Afisz w parę godzin po przyklepieniu niknie.

Brak papieru i wysokie ceny makulatury stworzyły kategorię ludzi, którzy nocami zdzierają słupy reklamowe a z otrzymanej ta drogą makulatury zapewniają sobie dostatek utrzymania.

Mimo energicznej opieki policji, słupki reklamowe co rano świecą pustkami.

Wrażenia z Brześcia Litewskiego.

Jeden z uczestników zjazdu w Brześciu Litewskim zamieszcza w dziennikach niemieckich następujący opis spotkania delegatów przeciwników, oraz przebiegu pierwszych dni rokowań.

Gdy 21 grudnia przybyli do Brześcia delegaci niemieccy, zastąpił tam już delegacja austriacka i rosyjską. Hr. Czernin ze swoim sztabem już na kilka dni przedtem zapoznał się z przedstawicielami rosyjskimi podczas wspólnej wycieczki. Wkrótce po przybyciu poczęli z delegatami Turcji, o godz. 10 wieczorem nadszedł na dworzec ekspres niemiecki. Pocłagiem tym przybyli również delegaci bułgarscy, którzy przesiadli się do niego w Łukowie. Kilku oficerów kwatery głównej naczelnego wodza na wschodzie powitało p. v. Kühlmanna i jego towarzyszy. Następnie delegacja udała się samochodami ulicami Brześcia do kwatery. Niemieckie kierownictwo wojskowe dołożyło starań, ażeby wspaniale przybyli możliwie dobre przyjęcie. Po szczególnym delegacjom oddane do dyspozycji małe domki, znajdujące się w cywilnym mieszkaniu dokonano w ten sposób, aby nieodłącznie synależący do jednej narodowości, otrzymali wspaniałe pomieszczenie. Domki te zamieszkiwały dawniej rodziny oficerów załogi rosyjskiej. Uczyniono wszystko, aby zaofiarować uczestnikom konferencji pokojowej możliwie przystojne, wygodne i dobrze umeblowane mieszkania.

Jeszcze tego samego wieczoru Niemcy i Bułgarzy zjawili się w kasynie wojskowym, położonym w centrum miasta, i zasiadli do wspólnej kolacji, podczas której książę Leopold Bawarski czynił uprzejmie honory gospodarza. General-major Hoffmann rekomendował przybyłym delegatów i nastąpiła chwila niesłychanego napięcia nerwów, gdy wysoka postać p. v. Kühlmanna zbliżyła się do znajomego niżej p. Joffe, przewodniczącego delegacji rosyjskiej. Panowie podali sobie ręce i zamienili kilka przyjaznych słów. Cały wieczór minął wśród miłego nastroju i wypielonoy był wzajemnymi uśmiechami.

W sobotę, 23 grudnia, otwarto oficjalne rokowania w baraku wojskowym, znanym w gwarze wojskowej pod nazwą „Kasyno Nr. 3”. O ile niepokojnie i skromnie przedstawia się gmach ten, wzniesiony pośpiesznie podczas wojny, o tyle jest on wewnątrz urządzonej praktycznie i wygodnie. W wielkiej sali, udekorowanej draperjami i kwiatami, odbywają się wspólne narady. Przeszłe teże każda delegacja otrzymała do dyspozycji własny pokój do narad, jak również pokój dla sekretarzy i urzędników. Nie brak również sal dla wypoczynku. Nie widać natomiast flag, które przywykliśmy oglądać podczas każdej uroczystości.

Podczas posiedzeń w budynku tym tętni życie. Co chwila z przed gmachu odjeżdżają samochody, inne zaś przybywają z powrotem i korytarzami

przebiegają sekretarze i urzędnicy z wielkimi niebieskimi okładkami akt, oraz ordynansi, niemieccy landwerzyscy, którzy są do dyspozycji wszędzie i dla wszystkich. Wszyscy oni mają pracy pod dostatkiem. I tak przechodzi dzień za dniem.

Obiad przerywa pracę na krótki przeciąg czasu. Podczas gdy przy obiedzie podejmuje gości general Hoffmann, przy kolacji, codziennie punktualnie o godz. 7 i pół wieczorem zasiada na pierwaszem miejscu książę Leopold Bawarski. Na jadalnię przeznaczono trzy sale kasyna wojskowego, łączące się ze sobą bezpośrednio. Obiady są obfite. Składają się one z zupy, sztuki mięsa, pieczonego, leguminy i owoców. Przy cygarach podawane są wina i likier, a także szampa.

Zołnierze niemieccy pełnią funkcję służby. Członkowie konferencji długo jeszcze prowadzą przyjacielską pogawędkę, łącząc się w luźne grupy.

W wieczór wigilijny urzędowo choinką i przegrywała orkiestra wojskowa. Nie była to wprawdzie uroczystość Bożego Narodzenia we właściwym tego słowa znaczeniu, jednak nad całem towarzysztwem zapanował wieczoru tego pokojowy nastrój świąteczny, a życzenia świąteczne, wymienione tam przez mężów stanu, narody których przelewały niedawne krew, były szczere i wyrażały wolę zawarcia honorowego pokoju.

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia w kasynie wojskowym odbył się koncert, w którym wzięli udział: pewna śpiewaczka z Kasyn, śpiewak z Berlina, oraz skrzypki.

„Mierzenie Sarapula“.

Z Sarapula w Wiatkiej guberni pisał do pisma moskiewskich:

Nie zdążyli sarapulscy dojść jeszcze do siebie po strasznych przecięciach ostatniego pogromu, gdy nagle z Kazania przybył eszelon bolszewickich wojsk z armatami i karabinami maszynowymi.

Działła ustawiono na Starawej górze. Opracowano plan ostrzelania miasta.

Jak się okazało, winą za ostatnie pogromy bolszewicy złożyli na „burżuazję”, która, rzekomo, sama spoliła żołnierzy, celem ozbawienia ich. W mieście zaczęły się rewizje i aresztowania.

Przedewszystkiem odebrano ludności broń, którą bronili się przed pogromami.

Aresztowano naczelnika milicji Maszkowcewa, jego pomocników i wiceprekuratora Pibirimowa. Maszkowcewa podczas aresztowania pobiło, przeważnie umieszczony został w szpitalu.

Dokonano rewizji u sekretarza komitetu s. - r. Buszyńskiej, u burmistrza miasta s. - r. Pogowkina, który jest jednocześnie prezesem rady włóciarskiej, wiceprezesa komitetu s. - r.

Następnie aresztowano prezesa wojskowej sekcji, Smokalowa, wydalonego swego czasu przez Ra-

chorążego Mutnych i komendanta pułku miejscowego Pikulskiego.

Wszystkich sarapulskich oficerów oskarżono o zorganizowanie pogromów, celem „poważenia żołnierzy z robotnikami“.

Oficerowie, protestując przeciw tej plotce, postanowili zawiesić palnizanie obywateli.

Wyznaczono ponowne wybory do rady delegatów, lecz wypadły one nieomyślnie dla bolszewików.

W końcu „sztab rewolucyjny“ kazański eszelon ograniczył się do tego, że zażądał za pośrednictwem miszwanego przez się naczelnika milicji, Smarkalowa, wydalonego swego czasu przez Radę miejską, 15.000 rb. „na utrzymanie eszelonu“.

Dział ekonomiczny.

Ceny w Anglii.

W angielskim czasopiśmie „Statist“ znajdujemy swykłe bardzo ciekawe zestawienia, obecnie w czasie wojny dotyczące w pierwszej linii drożyzny. Ciekawie przedstawia się zestawienie cen paszy.

Table with columns for feed types (Kandyjalski jęczmień, Kukurydza, etc.) and prices in various units.

Table with columns for flour types (Makuchy, Mąka kukur., etc.) and prices.

Zwykła cena paszy jest spowodowana brakiem tonażu okrętowego i podrożeniem opłat frachtowych.

„Daily Telegraph“ podaje swykły cen produktów w Anglii w czasie wojny:

Table listing various commodities (Świeże masło, Solene masło, etc.) and their percentage price changes.

Konsumpcja żywności w domu w Anglii przekroczyła o 80%. Są to więc warunki zupełnie znaczne, jeżeli się weźmie pod uwagę stanunki i ceny przedmiotów pierwszej potrzeby u nas, w Warszawie, gdzie ceny środków żywnościowych podrożały przeciętnie o jakie 800-1000%.

(e) Rosyjskie zamówienia materiału kolejowego w Stanach Zjednoczonych przedstawiają się bardzo niepokojące. Według „Dzielo Naroda“ z 28 listopada z 2000 lokomotyw i z 40.000 wagonów przybyło do Rosji zaledwie 214 lokomotyw i 662 półwagonów.

(e) Austriacki Creditanstalt postanowił podwyższyć 170-miljonowy kapitał akcyjny o 80 milionów koron.

GIEŁDY.

Berlin, 5 stycznia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

Table showing exchange rates for New York, Hollandia, Danja, etc.

Table showing exchange rates for New York, 2 stycznia, with columns for 8/1 and 2/1.

Table showing exchange rates for Zurich, 3 stycznia, with columns for 8/1 and 2/1.

Table showing exchange rates for Wiedeń, 3 stycznia, with columns for 8/1 and 2/1.

Kodaktor odpow. Aleksander Bielicki.

Wiek i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI I G. ZAWIŁCKI.

Kino „CORSO“

Zielona 2. Zielona 2. Włącznie do środy

Monna Vanna

Wybitny dramat w 5 aktach, podług dzieła znakomitego belgijskiego pisarza

Maeterlinoka.

Elzą Pascali

w roli tytułowej.

Szkoła techniczna w Łodzi

ul. Pańska 18 9. 10487-6-3

Czynne są oddziały: budowlany, mechaniczny i elektrotechniczny. Warunki przyjęcia udziału - kancelarja codziennie od 3 do 5. Kapis nowych kandydatów i kandydatek przyjm. kancelarja.

Biuro elektrotechniczne

Inż. I. MINTZA

Widzewska 40.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju instalacje w zakresie elektrotechniki wschodzącej.



Żądajcie wyłącznie lampki Wotani.

4-1

!! Na czasie !!

Kto chce dokładne i sprawiedliwe ocenić odczyt p. Ni-mojew-kis o o-tyce talmudu rażimy przeczytał broszurę „Co to jest“ i czego nas uczy Talmud. Cena 1 mk. 25 fen. okazalność biletu na odczyt tylko 75 fen. Do nabycia u J. J. w. w. Piotrkowska 82 m. 21, jak również w Biurze ogłoszeń „Merkur“.

Ogłoszenie.

Podatek od psów za rok 1918 zapłacony być winen w czasie od dnia 15 do 31 stycznia 1918 całkowicie w Hości Mk. 30. - w Kasie podatkowej, przy ulicy Piotrkowskiej 18 6, na I piętrze, w godzinach kasowych od 9 rano do 12 i pół w południe.

Do uiszczania podatku od psów obowiązany jest każdy, kto posiada psa w dniu 1 stycznia 1918 roku. Przy opłacie podatku wydawane będą nowe znaciki dla psów za zwrotem starych.

Łódź, dnia 29 grudnia 1917 roku. 69-1 Magistrat.

Losy Legionów Polskich

do głównego kierownika, lub też wziętych za takowe w rachubę losy wygrane R. G. O. - na cenach przelanych do nabycia w kolekcje Camuela We nberga, Piotrkowska 68. P. S. Losy Saskie, Burskie, Węgierskie i t. d. po cenach nominalnych. 97-1

Advertisement for Huberman's concert, featuring the text 'Koncertowa Alfr. Strauša', 'IX Koncert Symfoniczny', and 'Dziś gra HUBERMAN'.

Advertisement for 'Damski raj!' (Women's Paradise) with the text 'Wielki wybór ślubnych sukien, oraz eleganckie balowe toalety na wypożyczenie'.

Small advertisement for 'Ogłoszenia drobne' (Small Advertisements).

Small advertisement for 'Meblo' (Furniture) with the text 'używane, salon czarny, stół, krzesła, różna sorty'.

Small advertisement for 'Piłnina' (Woolen fabric) with the text 'nowe, używane, strojenie, reżuraz, zamiana'.

Small advertisement for 'Za ubiono' (Used) with the text 'w Warszawie, ul. 6 De'.

Small advertisement for 'Zagin' (Lost) with the text 'na 9'.